

Zastanawiamy się nad propozycjami finansowania geodezji w Polsce. Pojawiają się na przykład głosy o potrzebie centralnego finansowania zasobu geodezyjnego i kartograficznego, tak jak jest to z innymi instytucjami państwowymi. To mogłoby mieć wpływ na jakość zasobu oraz lepszy nadzór nad nim, o czym ostatnio pisano w raporcie NIK.

W kontekście danych pozyskiwanych w ośrodkach zastanawiamy się nad tym, czy nie powinny one stanowić informacji publicznej i być udostępniane nieodpłatnie. Zastanawiamy się też nad dostępem do informacji o uzbrojeniu podziemnym od zarządców sieci. Istnieje bowiem obawa, że w niedalekiej przyszłości geodeci będą ponosić dodatkowe opłaty, by uzyskać odpowiednie dane.

Podnosimy również sprawę funkcjonowania ośrodków kolejowych. W naszych rozważaniach pojawia się także pytanie o potrzebę prowadzenia mapy zasadniczej. Zastanawiamy się, czy nie ma kolizji pomiędzy artykułem 12 *Pgik* a artykułem 21 konstytucji. Jeśli bowiem inwestor zapłacił za mapę, którą należy oddać do ośrodka, to czy nie jest to wyłączenie inwestora z jego mienia? Być może izba wystąpi z inicjatywą, by tę sprawę uregulować, bo może ona mieć kolosalne znaczenie dla nowej ustawy.

Jest jeszcze wiele innych zagadnień, o których można by długo mówić i które mogłyby być tematami na obszernie artykuły.

Sporo tych problemów.

Sporo, ale wszystkie one są powszechnie znane od lat. Niestety, w administracji nie wyczuwa się chęci wprowadzenia zmian. Część tematów zbywa się milczeniem. Geodeci, wykonując swoje prace, w dalszym ciągu biją głowę w mur. I panuje przeświadczenie, że wykonawstwo jest traktowane jak zło konieczne. Weźmy chociażby niedawną sprawę opiniowania nowych rozporządzeń. GUGiK dał na to siedem dni, a biorąc pod uwagę dni wolne, tak naprawdę – trzy. Dosyć niezręczna sytuacja. Mam jednak nadzieję, że zawarte w ostatnim czasie porozumienie GGK z organizacjami geodezyjnymi przyniesie zmianę we wspólnych relacjach. Chciałbym także, żeby ci, którzy będą pisać nowe przepisy, pomyśleli o tych, którzy wypracowują produkt krajowy brutto.

Czego życzyłby pan koleżankom i kolegom geodetom w 2012 roku?

Przede wszystkim zdrowia i zadowolenia z pracy.

Rozmawiał JERZY PRZYWARA

ŚWIADEK HISTORII JAK NOWY

W Działoszynie koło Bogatyni 4 listopada uroczyście odsłonięto odrestaurowany punkt starej niemieckiej sieci triangulacyjnej.

Została ona założona na terenie Królestwa Saksonii w latach 1862-90 i składała się z dwóch części: Sieci Pomiarów Stopnia (I klasy) liczącej 36 punktów i Saksońskiej Królewskiej Sieci Triangulacyjnej (II klasy) mającej 122 punkty. Koncepcję obu sieci stworzył Christian August Nagel – założyciel i pierwszy profesor Wydziału Geodezji w Szkole Politechnicznej w Dreźnie. Jego asystentem przy tym przedsięwzięciu był Friedrich R. Helmert. Sieć należała do najnowocześniejszych w ówczesnej Europie. Bardzo ciekawa była stabilizacja w postaci masywnych słupów granitowych. Na terenie Polski znajduje się tylko jeden punkt sieci, właśnie w Działoszynie (powiat zgorzelecki), a dokładnie na pobliskim wzniesieniu zwanym Porąbka.

Grupa entuzjastów z Oddziału Stowarzyszenia Geodetów Niemieckich w Saksonii (DVW Sachsen) obrała sobie za cel renowację wszystkich punktów tej historycznej sieci. Geodeci z Niemiec zwrócili się do Zarządu Głównego Stowarzyszenia Geodetów Polskich z prośbą o pomoc w renowacji punktu w Działoszynie (dawna nazwa Königshain). Z ramienia polskiej organizacji zadania podjął się wiceprezes SGP dr Andrzej Pachuta, mający od dawna ścisłe kontakty naukowe i organizacyjne z niemieckimi geodetami. Ze strony DVW Sachsen nadzór nad pracami objął członek Zarządu tej organizacji Andreas Reinhold – pracownik Urzędu Geodezji i Kartografii (BKG).

Renowacji dokonał Sebastian Lichodziejewski, a specjalną tablicę informacyjną w języku polskim i niemieckim zrobili wspólnie geodeci z Niemiec i Polski. To niecodzienne przedsięwzięcie nie byłoby możliwe do zrealizowania bez wsparcia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Saksonii oraz obu stowarzyszeń. W uroczystościach odsłonięcia punktu i pamiątkowej tablicy



FOT. ANDRZEJ PACHUTA

wzięli udział geodeci i gospodarze przygranicznych regionów. Ze strony polskiej przybyli m.in.: dolnośląski WINGiK Alicja Meusz i geodeta województwa dolnośląskiego Robert Pajkert (oboje na zdjęciu), geodeta powiatowy ze Zgorzelca Artur Klecki, sołtys Działoszyna Ryszard Włos oraz wiceprezes SGP dr Andrzej Pachuta. Stronę niemiecką reprezentowali m.in.: dr Holger Baumann (Saksońskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych), inspektor nadzoru geodezyjnego i kartograficznego w Saksonii Janusz Czodrowski, Andreas Reinhold i Rainer Nitsche (DVW Sachsen), dr Michael Streetz (Urząd Krajowy w Saksonii ds. Zabytków Historii).

Główne uroczystości odbyły się w terenie przy samym słupie. Podczas nich Andreas Reinhold przedstawił historię saksońskiej sieci triangulacyjnej oraz podziękował geodetom z Polski za zaangażowanie w realizację projektu. Zaprosił także polskich kolegów do Dreznia, gdzie w dniach 1-2 czerwca 2012 roku na Uniwersytecie Technicznym odbędzie się konferencja naukowa poświęcona 150-leciu sieci triangulacyjnej profesora Augusta Nagla. Dalsza część uroczystości odbyła się przy kawie w lokalnej restauracji. Dla uczestników spotkania ciekawą prelekcją na temat historii Działoszyna wygłosił w Izbie Pamięci miejscowej szkoły podstawowej dyrektor tej placówki Ryszard Zawadzki.

ANDRZEJ PACHUTA (SGP)
ANDREAS REINHOLD (DVW)